

Sygn. akt I ACa 1452/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 stycznia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Struzik (spr.)
Sędziowie:	SSA Anna Kowacz-Braun SSA Regina Kurek
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 9 stycznia 2015 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **A. S.**

przeciwko (...) **spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 27 czerwca 2014 r. sygn. akt I C 9/13

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 1 800 zł (jeden tysiąc osiemset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 1452/14

UZASADNIENIE

Powód A. S. domagał się zasądzenia od strony pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. Oddział (...) kwoty 80.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek publikacji „(...)” w gazecie codziennej (...) Gazeta (...) w dniu 3 września 2012 roku. Na uzasadnienie żądania pozwu powód podał, że jest 21-letnim mężczyzną. Pracuje jako kontroler biletów MPK. W sierpniu 2011 roku wśród pasażerów kontrolowanych przez powoda był pasażer jadący bez ważnego biletu na przejazd, który zachowywał się agresywnie wobec kontrolerów. Pasażer chcąc uniknąć kary za przejazd bez ważnego biletu wrywał się kontrolerom i stosował przemoc fizyczną, między innymi ugryzł powoda do krwi. Pasażer był zarażony wirusem HIV.

Zdarzenie szybko stało się przedmiotem zainteresowania środków masowego przekazu. W przekazywanych informacjach nie padało imię i nazwisko powoda. Zdarzenie i jego konsekwencje były utrzymywane przez powoda i jego rodzinę w tajemnicy. Do dnia 3 września 2012 roku tożsamość kontrolera pogryzionego przez pasażera zarażonego wirusem HIV nie była znana szerszemu gronu odbiorców. W dniu 3 września 2012 roku ukazał się artykuł w gazecie „(...)”, w którym opisano toczące się postępowanie karne przeciwko pasażerowi autobusu oraz sytuację osobistą i zdrowotną powoda (podano imię, nazwisko, wiek, sytuację zdrowotną i charakter wykonywanej pracy). Artykuł ukazał się na 1 i 4 stronie, w centralnym miejscu, jako główna wiadomość dnia, czyli ukierunkowana na dotarcie do jak najszerszego grona odbiorców. Dane powoda zostały wskazane w pierwszym akapicie (nazwisko i wiek). Dane te zostały powtórzone w dalszej części. Podano koszt i wyniki badań powoda, źródła ich finansowania, okres przebytego leczenia oraz przeżycia emocjonalne i uczucia związane z ryzykiem zarażenia.

Już w dniu publikacji artykułu bliżsi i dalsi znajomi pytali powoda, czy to on jest osobą opisaną w artykule. Traktowali go jako obiekt plotek za plecami powoda. Od momentu publikacji powód stał się osobą powszechnie znaną oraz kojarzoną bezpośrednio z ryzykiem zarażenia wirusem HIV. W miejscu pracy żaden z dotychczasowych współpracowników, poza dwoma kolegami, nie chciał odbywać dyżurów z powodem obawiając się bezpodstawnie konsekwencji wynikających z przebywania z powodem. Publikacja umożliwiła identyfikację powoda oraz nazaczyła powoda wśród znajomych, współpracowników, rówieśników i sąsiadów, odsłaniając wszelkie ukrywane przez okres ponadroczny fakty i odczucia związane z traumą i lękiem przed zarażeniem wirusem HIV, przebytem leczeniem profilaktycznym oraz toczącym się postępowaniem karnym. Powód został naznaczony i napiętnowany jako osoba o niepewnej sytuacji zdrowotnej, możliwie będącej nosicielem wirusa HIV, stał się osobą narażoną na uwagi i komentarze ze strony otoczenia oraz nieznanym mu osobą, osobą zamkniętą w sobie, unikającą kontaktu z rówieśnikami i rodziną, popadającą w stany apatii, przygnębienia i depresji. Zaprzestał wychodzenia z domu, obierania korespondencji i telefonów. Z uwagi na niską świadomość społeczną doprowadziło to do ośmieszenia, piętnowania, obmawiania i wyszydzania powoda, czuł się on osobą osaczoną.

Powód twierdził, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych takich jak: dane personalne, informacje wrażliwe dotyczące jego stanu zdrowia i przebytych kuracji, prywatności, godności i dobrego imienia. Działanie pozwanej było bezprawne wobec braku zgody powoda na ujawnienie jego danych osobowych. Z art. 24 § 1 k.c. wynika domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, które podlega obaleniu poprzez wykazanie uprawnienia do określonego działania.

Strona pozwana (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. wniosła o oddalenie powództwa. Podniosła, że aktywna postawa powoda i szerokie informowanie dziennikarzy o okolicznościach sprawy dawały podstawy do przyjęcia, że powód zgadza się na opublikowanie swoich danych w artykule prasowym. Strona pozwana twierdziła, że samo podanie imienia i nazwiska powoda było uzasadnione wagą tematu i opisywanych zdarzeń a postępowanie powoda i dziennikarzy eliminuje bezprawność naruszenia dóbr osobistych powoda. Zakwestionowała, że samo ryzyko zarażenia wirusem HIV jest negatywnie odbierane w społeczeństwie. Twierdzenie takie opiera się bowiem na tezie, że ryzyko zarażenia spowodowane napaścią jest czymś wstydlwym. Jeżeli powód doznał z tego powodu przykrych zachowań ze strony osób z otoczenia powoda, to dobra osobiste powoda zostały naruszone przez sprawców tych zachowań, a nie przez media opisujące sprawę. Czym innym jest bowiem naruszenie dóbr osobistych powoda przez media, a czym innym naruszenie norm pozaprawnych przez członków społeczeństwa wskutek informacji uzyskanych w mediach. Podniósł pozwany, że w publikacji prasowej podano informację, że powód nie został zarażony wirusem HIV. Współautorka artykułu uzyskała kontakt z powodem przez pracodawcę powoda. Pracodawca organizował w ramach swojego zakładu pracy pomoc dla powoda w zakresie kosztów leczenia profilaktycznego. Powód chętnie współpracował z autorkami tekstów mu poświęconych, udzielał informacji. Ukrywanie danych bohaterów tekstów dziennikarskich jest wyjątkiem i w okolicznościach współpracy autorek tekstów z powoda było uzasadnione. Zdaniem pozwanej prawdziwość podanych informacji w związku z istotnym interesem społecznym stanowiła w niniejszej sprawie kontratyp wystarczający dla przyjęcia braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda, w sytuacji gdy zainteresowanie publiczne sprawą nie budzi wątpliwości.

Wyrokiem z dnia 27 czerwca 2014 r. Sąd Okręgowy w Krakowie zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 25.000 zł, oddalił powództwo w pozostałym zakresie oraz zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 1.219,46 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Uzasadniając powyższy wyrok sąd I instancji wskazał jako bezsporne następujące fakty:

W dniu 3 września 2012 roku ukazał się w gazecie codziennej (...) Gazeta (...) na 1 i 4 stronie artykuł „(...)”. W artykule opisano toczące się postępowanie karne przeciwko pasażerowi autobusu - nosicielowi wirusa HIV, który to pasażer ugryzł powoda do krwi w trakcie wykonywania przez powoda pracy kontrolera biletów MPK. Podano w artykule imię, nazwisko, wiek powoda. Podano, że jest oskarżycielem posiłkowym w procesie karnym przeciwko sprawcy zdarzenia. Podano również informacje o narażeniu powoda na zarażenie wirusem HIV, poddaniu się przez powoda dwukrotnemu badaniu na nosicielstwo wirusa HIV (pierwsze krótko po zdarzeniu, drugie po okresie pół roku). Wskazano w artykule, że badanie nie wskazało na zarażenie powoda. Podano, że przez 28 dni powód musiał kontynuować leczenie profilaktyczne, którego koszt wyniósł ok. 6 tys. zł miesięcznie. Podano również, że w czasie oczekiwania na wyniki badań powód żył w stresie. Informacje podane w przedmiotowym artykule prasowym były prawdziwe.

Strona pozwana jest wydawcą gazety, w której ukazał się przedmiotowy artykuł.

Powód A. S. nie wyrażał zgody na ujawnienie swoich danych osobowych w artykule umożliwiających identyfikację powoda, jako podmiotu napaści i osoby która została narażona na zarażenie wirusem HIV

Nadto sąd I instancji ustalił następujące fakty:

Przed ukazaniem się przedmiotowego artykułu informacje o zdarzeniu z sierpnia 2011 roku, kiedy powód padł ofiarą napaści pasażera autobusu MPK i w związku z tym przez pewien czas żył w zagrożeniu bycia zarażonym wirusem HIV była utrzymywana przez powoda i jego najbliższą rodzinę (rodziców i rodzeństwo) w tajemnicy. Jakkolwiek samo zdarzenie było relacjonowane przez różne media, to tożsamość powoda nie została ujawniona. O zdarzeniu z sierpnia 2011 roku wiedziała E. B. zatrudniająca powoda. Powód prosił ją o zachowanie zdarzenia w tajemnicy. Po ukazaniu się artykułu powód był oburzony. Powód z treścią przedmiotowego artykułu prasowego opisującego jego osobę zapoznał się w dniu ukazania się tego artykułu, po tym jak zakupił dziennik (...) - Gazeta (...) w kiosku na pętli ok. godz. 11.00. W tym czasie powód był w pracy. Po przeczytaniu artykułu powód udostępnił gazetę kolegom z pracy, z którymi wykonywał tego dnia obowiązki. Następnie, powód będąc mocno poruszonym faktem opublikowania jego danych zrezygnował z dalszej pracy tego dnia, mimo że niedawno ją rozpoczął.

Po ukazaniu się artykułu powód nie przychodził do pracy przez tydzień, a w następnym okresie pracował mniej. Obawiał się, że ludzie go rozpoznają. Zawiesił konto na portalach społecznościowych (...) i „(...)” ponieważ nie chciał być zidentyfikowany poprzez zdjęcia. Przez pewien czas ok. miesiąca powód nie wychodził z domu, dużo spał, obawiał się reakcji otoczenia, tego jak będzie przez nie traktowany, obawiał się, że będą mu zadawane pytania na temat zdarzenia. Unikał kontaktów z kolegami, z którymi wcześniej spotykał się. Siostra powoda była wypytywana przez sąsiadkę i znajomą z dalszej wsi o powoda w kontekście artykułu i o to, czy to prawda, że jest zarażony wirusem HIV. Sugerowano jej, że skoro ma dzieci to „powinna uważać”. Dalsza rodzina wypytywała dlaczego o tych zdarzeniach ich nie powiadomiono. Po ukazaniu się artykułu o zdarzeniu dowiedziała się również dziewczyna powoda - S. G., z którą powód spotykał się od czerwca 2012 roku. Przez pewien czas około 2-3 tygodni kontakty powoda z dziewczyną uległy zawieszeniu w związku z tym, że rodzina dziewczyny powoda po tym jak z artykułu dowiedziała się o zdarzeniu odradzała jej dalsze spotykanie się z powodem z obawy, że powód może być chory. Sugestie takie przedstawiały również koleżanki S. G.. Siostra powoda M. S. martwiąc się tym, że brat nie wychodzi z domu poprosiła S. G. o interwencję i pomoc powodowi w przełamaniu obaw przed kontaktem z otoczeniem.

W pracy do powoda odnoszono się z szacunkiem. Zdarzało się, że koledzy odmawiali powodowi współpracy - obawiali się, że powód zostanie rozpoznany.

Autorka artykułu A. G. kontaktowała się z powodem kilkakrotnie telefonicznie w związku z publikacją wcześniejszych informacji na temat zdarzenia. Powód nie odmawiał rozmowy i publikacji. W publikacjach tych nie były podawane dane powoda z uwagi na jego zastrzeżenie w tym zakresie. Powód nie był informowany o możliwości autoryzacji tekstu.

Jako podstawę swych ustaleń sąd I instancji wskazał zeznania świadków, których przesłuchał stwierdzając, że są one wiarygodne, korespondują ze sobą i się wzajemnie uzupełniają.

W swych rozważaniach Sąd Okręgowy powołał przepisy art. 23, art., 24 i art. 448 k.c. i stwierdził, że na powodzie spoczywał ciężar dowodu, że do naruszenia jego dóbr osobistych doszło oraz rozmiaru krzywdy stąd wynikającej, zaś na stronie pozwanej ciężar udowodnienia braku bezprawności naruszenia. Opublikowanie w prasie artykułu zawierającego imię, nazwisko i wiek powoda oraz informacje dotyczące sfery jego zdrowia i wewnętrznych przeżyć, bez zgody powoda, naruszyło jego dobro osobiste, jakim jest prawo do prywatności. Nie doszło natomiast do naruszenia dobrego imienia powoda i jego godności, gdyż powód nie był przedstawiony jako osoba, która naruszyła jakiegokolwiek normy prawne, etyczne czy moralne bądź dopuściła się innego nagannego zachowania. Strona pozwana, zdaniem sądu I instancji, nie wykazała, że jej działanie nie było bezprawne. Nie miała zgody powoda na opublikowanie jego danych, nie wykazała, jaki interes publiczny lub społeczny wymagał opublikowania tych danych, sprawa zaś nie dotyczyła osoby, która wykonuje funkcje publiczne lub społeczne. Działanie strony pozwanej było zawinione, jakkolwiek nie można tu mówić o winie umyślnej, a tylko o zaniedbaniu. Zdaniem sądu I instancji działaniu temu nie towarzyszył także naganny cel. W konsekwencji przepis art. 38 ust. 1 prawa prasowego daje podstawy do przyjęcia odpowiedzialności strony pozwanej jako wydawcy.

Odnosząc się do wysokości zadośćuczynienia należnego powodowi sąd I instancji wskazał, że kwota 80.000 zł prowadziłaby do nieuzasadnionego wzbogacenia powoda. Krzywda powoda polegała w przeważającej części na jego negatywnych przeżyciach wewnętrznych wynikających z obawy przed reakcją środowiska, w którym powód mieszka i pracuje. Obawy te wynikały z faktu upublicznienia jego sytuacji osobistej i dotyczącej sfery zdrowia. Ta obawa spowodowała przerwę w wykonywaniu pracy oraz unikanie kontaktu ze znajomymi. Powód nie wykazał natomiast, że reakcje, których się obawiał, rzeczywiście miały miejsce. Jednakże postawa powoda była usprawiedliwiona, gdyż mieszka on w środowisku wiejskim, w którym stopień anonimowości jest znikomy. Zwrócił też sąd I instancji uwagę na fakt, że rodzina dziewczyny powoda sugerowała jej potrzebę rozważenia utrzymywania dalszych kontaktów z powodem, co spowodowało 2-3 tygodniowa przerwę w tych kontaktach. Wydawca dziennika musi mieć świadomość, że jego gazeta dociera do różnego rodzaju odbiorców, prezentujących różny stopień świadomości, wiedzy i tolerancji. W konsekwencji, biorąc pod uwagę zarówno negatywne, wewnętrzne przeżycia powoda, jak też fakt, że powód, mający pełne prawo do zachowania prywatności w zakresie informacji o swoim stanie zdrowia i przeżyciach wewnętrznych został tego prawa pozbawiony przez stronę pozwaną w sposób bezprawny i zawiniony, sąd I instancji uznał za adekwatną kwotę 25.000 zł zadośćuczynienia.

Wyrok powyższy zaskarżyła strona pozwana w zakresie uwzględniającym powództwo. Zaskarżonemu wyrokowi strona pozwana zarzuciła naruszenia przepisów prawa procesowego, a to art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń faktycznych w sposób dowolny i prowadzący do przyjęcia, że A. G. nie uzyskała dorozumianej zgody powoda na ujawnienie jego danych osobowych oraz informacji o stanie zdrowia i przeżyciach wewnętrznych, pominięciu okoliczności świadczących o bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda oraz przyjęciu, że wskutek publikacji powód doznał krzywdy polegającej na negatywnych przeżyciach wewnętrznych związanych z obawą przed reakcją środowiska, przy jednoczesnym uznaniu, że powód nie wykazał, aby był adresatem negatywnych, poniżających lub stygmatyzujących zachowań osób ze środowisk, w których się obracał, a przeżycia powoda wynikały z jego subiektywnego przekonania o negatywnej reakcji otoczenia. Nadto apelująca zarzuciła naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. polegające na uznaniu, że ujawnienie w publikacji imienia i nazwiska powoda oraz informacji dotyczących jego sfery zdrowia i przeżyć wewnętrznych należy zakwalifikować jako bezprawne naruszenie prawa do prywatności, art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 i art. 15 ust. 2 pkt 1 ustawy prawo prasowe poprzez uznanie, że posłużenie się przez dziennikarkę danymi osobowymi powoda bez jego wyraźnej zgody miało charakter bezprawny, gdyż pozwana nie wykazała, jaki interes publiczny lub społeczny wymagał opublikowania danych powoda

oraz poprzez uznanie, że działanie autorki spornego materiału prasowego było zawinione, gdyż zaniechała ona obowiązku ochrony dóbr osobistych powoda oraz obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających jego identyfikację, mimo braku wyraźnej zgody powoda na ujawnienie jego danych osobowych, czym doprowadziła do bezprawnego naruszenia prawa do prywatności powoda, naruszenie art. 24 § 1 w zw. z art. 448 i art. 415 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu, że do usunięcia skutków naruszenia dobrego imienia powoda niezbędne jest zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kwoty 25.000 zł oraz naruszenie art. 6 w zw. z art. 24 § 1 w zw. z art. 448 i art. 415 k.c. poprzez uznanie, że skutki rozpowszechniania spornej publikacji, krzywda powoda oraz stopień zawinienia pozwanej zostały udowodnione w stopniu uzasadniającym zasądzenie kwoty 25.000 zł, podczas gdy niezgodność zeznań świadków i powoda sprawia, że wystąpienia poszczególnych zdarzeń będących rzekomymi skutkami spornej publikacji jest wątpliwe, a wątpliwość tę należy rozstrzygnąć na niekorzyść strony pozwanej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie jest trafny. Sąd Apelacyjny w pełni podziela ocenę materiału dowodowego dokonana przez sąd I instancji, a poczynione przez ten sąd ustalenia faktyczne akceptuje i przyjmuje je za własne, czyniąc podstawą swego orzeczenia.

Przede wszystkim dostrzec trzeba, że w odniesieniu do rzekomej domniemanej zgody powoda na opublikowanie jego danych osobowych strona pozwana nie przeczy żadnemu z faktów ustalonych przez Sąd Okręgowy, a tylko z faktów tych wywodzi odmienne niż sąd wnioski. Strona pozwana buduje koncepcję dorozumianej zgody powoda na przyjętych za prawdziwe przez sąd I instancji faktach podawanych przez autorkę spornej publikacji A. G., a to aktywnej współpracy powoda z dziennikarką przy zbieraniu materiału do publikacji, okoliczności, że badania wykazały, iż powód nie został zarażony wirusem HIV oraz faktu, iż we wcześniejszych rozmowach powód zastrzegł, aby jego danych nie publikować, zaś przed kwestionowaną publikacją zastrzeżenia takiego nie złożył. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że przytoczone okoliczności nie dawały żadnej podstawy do zbudowania koncepcji zgody dorozumianej. Nie sposób zrozumieć, dlaczego aktywna współpraca powoda z dziennikarką miałyby prowadzić do przyjęcia, że wyraża on zgodę na opublikowanie jego danych osobowych, tym bardziej w sytuacji, gdy w toku tej współpracy wielokrotnie wyraźnie zastrzegł, aby tych danych nie publikować. Co więcej, okoliczność że powód składał oświadczenia, że nie chce aby jego dane zostały opublikowane, nie daje jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że jego milczenie w tym względzie przy kolejnej rozmowie stanowi wyrażenia zgody, a wręcz przeciwnie, powinno być interpretowane jako brak zmiany stanowiska powoda w tym względzie. Trzeba przy tym pamiętać, że jakkolwiek kodeks cywilny przewiduje możliwość złożenia oświadczenia woli poprzez każde zachowanie ujawniające tę wolę w sposób dostateczny, doktryna i orzecznictwo zgodnie przyjmują, że chodzi tu o działanie, a zatem zachowanie aktywne, zaś milczenie co do zasady domniemanej zgody nie wyraża. Także podnoszony kontekst sytuacyjny – okoliczności, w których okazało się, że powód nie uległ zarażeniu – nie może prowadzić do wniosku, że powód informując o tym dziennikarkę i milcząc w kwestii zgody co do publikacji jego danych, wyraził aprobatę dla takiej publikacji. Budowanie na powyższych okolicznościach koncepcji zgody dorozumianej jest oderwane od zasad logiki i nie znajduje żadnych podstaw.

Ocena, czy A. G. działała w obronie interesu publicznego lub społecznego nie jest przedmiotem ustaleń faktycznych, ale oceny, a niesporne w tym zakresie fakty, dają podstawę do przyjęcia takiego celu jej działania. Należy przy tym mieć na uwadze, że dla oceny tej przesłanki nie jest istotne, czy relacja o samym zdarzeniu była działaniem w obronie takiego interesu, ale czy podanie danych osobowych powoda miało dla osiągnięcia tego prawnie akceptowanego celu jakiegokolwiek znaczenie. Strona pozwana nie przedstawiła jakiegokolwiek argumentu mogącego prowadzić do wniosku, że tak właśnie było i że pominięcie w publikacji informacji o imieniu i nazwisku powoda uniemożliwiłoby osiągnięcie takiego celu publikacji. W takim wypadku okoliczność, czy sama publikacja o zdarzeniu i jego dalszych następstwach miała na celu ochronę publicznego bądź społecznego interesu, jest bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Strona pozwana w toku procesu usiłowała przedstawić, że jej dziennikarka poprzez publikacje o przedmiotowym zdarzeniu starała się pomóc w zebraniu środków na leczenie powoda. Ten argument nie może zostać

uznany za trafny. W ocenianej przez sąd publikacji, w której pojawiły się dane osobowe powoda, brak jakiegokolwiek wzmianki o zbieraniu środków na ten cel, co więcej, w sytuacji gdy poinformowano wówczas, że powód jest zdrowy, oczywistym było, że nie zachodzi potrzeba zbierania takich środków. Strona pozwana nie przedstawiła natomiast żadnej wcześniejszej publikacji zawierającej jakąkolwiek informację o zbieraniu takich środków oraz nie powołała okoliczności mogących prowadzić do wniosku, że uwiarygodnienie tych działań w oczach opinii publicznej wymagało późniejszego podania imienia i nazwiska powoda. Umknęło też całkowicie stronie pozwanej, że zbieranie środków na pomoc dla kogokolwiek z podaniem do wiadomości publicznej imienia i nazwiska takiej osoby, bezwzględnie wymaga jej zgody, gdyż głęboko ingeruje w sferę jej prywatności.

Okoliczność, że powoda nie spotkały negatywne reakcje środowiska, sama przez się nie daje podstawy do przyjęcia, że jego obawy przed takimi reakcjami nie miały podstaw. Obiektywna ocena takich obaw nie może być dokonywana post factum przez pryzmat późniejszych zdarzeń, ale jej podstawą musi być stwierdzenie, czy obawy takie mogłyby mieć także inne osoby, które znalazłyby się w podobnej sytuacji, czy też wynikały one wyłącznie ze szczególnej, nietypowej wrażliwości powoda. Niewątpliwie w naszym społeczeństwie istnieje obawa przed wirusem HIV, a poziom wiedzy o możliwościach zakażenia nie jest wielki. Stąd powód mógł się obawiać, że podanie wiadomości o zdarzeniu mogącym prowadzić do obaw, że został zarażony wirusem HIV, spowoduje jego stygmatyzację nawet, jeżeli obiektywnie okazało się, iż do zarażenia nie doszło. Nie sposób przyjąć, że taka obawa nie byłaby typową reakcją osoby, której zdarzenie to dotyczyło. Dostrzec też trzeba, że obawy powoda nie okazały się całkowicie bezpodstawne, na co wskazuje czasowe zawieszenie kontaktów z nim przez jego dziewczynę, spowodowane wpływem jej bliskich, którzy zapoznali się z publikacją. Na marginesie tylko zauważyć można, że okoliczność ta, nawet gdyby została ustalona zgodnie z twierdzeniami strony pozwanej, miałyby wpływ tylko na zakres jej odpowiedzialności, a nie samą zasadę, gdyż chronione konstytucyjnie prawo do prywatności (art. 47 Konstytucji) zostaje naruszone przez podanie bez zgody danej osoby wiadomości z jej życia prywatnego, niezależnie od charakteru tych wiadomości.

Bezzasadnymi są także zarzuty naruszenia prawa materialnego. Zarzut jakoby naruszałoby przepisy art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. uznanie przez sąd, iż ujawnienie w publikacji imienia i nazwiska powoda oraz informacji dotyczących jego sfery zdrowia i przeżyć wewnętrznych stanowi bezprawne naruszenie prawa do prywatności powoda jest zdumiewający. Przynależność informacji o stanie zdrowia i przeżyciach wewnętrznych do sfery prywatności człowieka jest czymś tak oczywistym, że ze stanowiskiem przeciwnym nie sposób nawet dyskutować, ale należy je od razu odrzucić. Prawo do prywatności stanowi dobro osobiste i to chronione konstytucyjnie (por. wyżej powołany art. 47 Konstytucji). Z uwagi na konstytucyjną ochronę prawa do prywatności ocena ingerencji w to prawo jako zgodnych z prawem musi być szczególnie ostrożna i restryktywna. Stąd także ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, w przepisie art. 14 ust. 6 stanowi, że nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczącej prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną tej osoby. Strona pozwana w wywodach apelacji dotyczących przepisów prawa prasowego przepis ten pomija. Tymczasem w niniejszym procesie ma on charakter kluczowy, gdyż w sytuacji, kiedy powód nie wyraził zgody na publikację jego danych, przesądza on o bezprawności działania autorki artykułu, a mając na uwadze jego jednoznaczny i imperatywny charakter, w połączeniu z wynikającym z art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 obowiązkiem szczególnej staranności i rzetelności dziennikarza oraz obowiązkiem ochrony dóbr osobistych informatorów i innych osób, które dziennikarzowi okazały zaufanie, przesądza winę autorki artykułu, mająca co najmniej postać niedbalstwa.

Rozważania co do ewentualnej kolizji pomiędzy zakazem ustanowionym przez art. 14 ust. 6 prawa prasowego a działaniem w ochronie interesu publicznego lub społecznego są w tym miejscu zbędne, gdyż, co wyżej wskazano, strona pozwana nie wykazała, że podanie danych osobowych powoda mogło mieć jakiegokolwiek znaczenie dla ochrony takiego interesu. Stąd tylko na marginesie zauważyć trzeba, że przepis art. 14 ust. 6 sam problem tej kolizji rozstrzyga zezwalając na podawanie bez zgody zainteresowanego informacji dotyczących jego prywatnej sfery życia wtedy, gdy wiąże się to z jego działalnością publiczną.

Zarzuty naruszenia art. 24 § 1 w zw. z art. 448 i z art. 415 k.c. polegające na bezpodstawnym uznaniu, że do naruszenia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda niezbędne jest zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia także jest bezzasadny. Uzasadniając ten zarzut strona pozwana w pierwszej kolejności odwołuje się do faktu, że powód

dochodzi wyłącznie roszczenia majątkowego. Abstrahując od okoliczności, że z wyboru przez powoda określonego roszczenia nie sposób mu czynić zarzutu, stwierdzić trzeba, że zadośćuczynienie jest w takich wypadkach najbardziej właściwym środkiem naprawienia krzywdy. Mając na uwadze, że krzywda ta polega na podaniu do publicznej wiadomości informacji z życia prywatnego powoda, nie sposób przyjąć, aby publikacja jakiegokolwiek oświadczenia mogła skutkować usunięciem naruszenia. Publikacja taka w istocie przypominałaby opinii publicznej o faktach, których podania powód sobie nie życzył i tylko pogłębiała krzywdę, jakiej powód doznał. Trudno też przyjąć, że przy takiej formie naruszenia dobra osobistego istotne znaczenie mogłoby mieć przeproszenie powoda w liście, czy innym oświadczeniu skierowanym tylko do powoda. Zadośćuczynienie może natomiast stanowić odczuwalny dla powoda środek kompensacji krzywdy, jakiej doznał na skutek podania do publicznej wiadomości informacji z jego życia prywatnego.

Oczywiście bezzasadnym jest zarzut naruszenia art. 6 w zw. z art. 24 § 1 w zw. z art. 448 i art. 415 k.c. oparty na stwierdzeniu, że krzywda powoda nie została udowodniona. Przede wszystkim krzywdą jest już sam fakt podania do publicznej wiadomości informacji należących do sfery prywatności powoda, nawet jeżeli nie były to informacje przedstawiające powoda w negatywnym świetle. Po drugie reakcja powoda na tę publikację, polegająca na czasowym odizolowaniu się od otoczenia i zawieszeniu kontaktów ze środowiskiem, w którym żyje, jednoznacznie wskazuje na głębokie poczucie krzywdy i przeżywania obaw o reakcję otoczenia. Wreszcie zauważyć trzeba, że informacje o stanie zdrowia i związanym z tym zdrowiem ryzyku, są informacjami dotyczącymi szczególnie wrażliwej sfery prywatności, a w sytuacji, gdy ryzyko to wiązało się z zarażeniem bardzo niebezpieczną, zakaźną chorobą, krzywda jest szczególnie głęboka. Oczywiście zaś jest, że charakter i głębokość tej krzywdy ma istotne znaczenie dla wysokości zadośćuczynienia, którego główną funkcją jest funkcja kompensacyjna. Jak wyżej wskazano, poczucie krzywdy było u powoda bardzo głębokie. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że powód mieszka w niewielkiej miejscowości, gdzie z uwagi na charakter takiego środowiska społecznego jest łatwo rozpoznawalny a wiadomości przekazane są o wiele łatwiej niż w środowisku wielkomiejskim. Oczywiście jest, iż świadomość tych uwarunkowań pogłębiała u powoda poczucie krzywdy. W konsekwencji zasadnie sąd I instancji uznał za odpowiednią kwotę 25.000 zł.

Z powyższych przyczyn apelacja, jako bezzasadna, podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zasądzając od strony pozwanej na rzecz powoda koszty zastępstwa procesowego przed sądem II instancji w stawce minimalnej ustalonej zgodnie z § 6 pkt 5 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.